

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Katarzyna Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna \$3000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$3000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2'50 dolary; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 588
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 185 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń \$400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krysztanowskiego, R. Plokarza — Kubisa, W kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Polkoto), W kiosku przy ul. 1 Março 68 (róg 15 de Novembro)

NOWA USTAWA o ustroju szkolnictwa w Polsce

W Sejmie Polskim przeszła większością głosów Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem nowa ustawa o szkolnictwie. Zadne inne stronnictwo za ustawą nie głosowało, zaś kluby Centrum i Lewicy, zgodnie ze złożoną poprzednio deklaracją, nie wzięły w tej części posiedzenia udziału.

Opracowany w tajemnicy przed opinią, bez pytania o zdanie powołanych czynników, a w szczególności przedstawicieli nauki polskiej oraz organizacji społecznych i kół rodzicielskich, w najwyższym stopniu zainteresowanych w sposobie organizacji szkolnictwa — projekt rządowy został przyjęty przez nikłą większość z kilkoma zastrzeżeniami, bardzo nieznacznymi i niesłusznymi zmianami. Memorjały, zgłoszone przez senat prastarąj Waszechnicy Jagiellońskiej, przez organizacje społeczne i zrzeszenia rodziców, zawierające krytyczne uwagi co do zasad projektu, zostały zbyte milczeniem i zupełnie zignorowane. Tak samo odrzucono wszystkie poprawki, zgłoszone w komisji przez przedstawicieli stronnictw niezależnych.

Ustawa jest pełna niedomówień i braków. Przepisy, dotyczące najważniejszych zagadnień, we wszystkich państwach określone przez ustawy, pozostawione są do uregulowania w drodze rozporządzeń ministra, a nawet i te ogólne zasady organizacyjne, jakie są naszkicowane w ustawie, mogą być przez niego zmieniane — tak, że wszystko w tej ustawie pozostaje płynnym i nieokreślonym, uzależnionym od niezmiennie nieskrępowanego uznania każdorazowego ministra oświaty, który otrzymuje wolną ręką do eksperymentowania w dziedzinie tak niesłychanie delikatnej, jak wychowanie młodocianych dusz.

Stosunek nowej ustawy do zagadnienia wychowania religijnego jest niewyraźny. W projekcie rządowym rola religii w wychowaniu młodzieży była pominięta zupełnie milczeniem i dopiero pod wpływem opinii publicznej zdecydowano się w czynie obrad komisyjnych na umieszczenie niezadowolającego zupełnie określenia, że szkoła ma zapewnić młodzieży „wyrobienie religijne”. Wyraz ten daje swobodę interpretacji, możemy bowiem w praktyce spotkać się ze stanowiskiem, że temu „wyrobieniu” staje się zadość, jeżeli w szkołach prowadzone są wykłady religijne. Społeczeństwo jednak domaga się czegoś innego. Szkoła nie może ograniczyć się do wprowadzenia religii jako tylko przedmiotu nauczania, ale nauczanie wszystkich przedmiotów winno być przesiąknięte zasadami chrześcijańskimi. Szkoła winna dawać wychowanie

moralne, oparte o zasady katolickiej etyki. Zgłoszone jednak w tej materii poprawki zostały odrzucone. A przecież chyba zarówno nasza przeszłość, jak i взгляд na naszą sytuację obecną, na ogólne zmierzanie do socjalizmu, na ogólny wpływ „kultury” sowieckiej Rosji, gdzie w atmosferze walki z religią wychowuje się nowe, wrogie nam społeczeństwo, winny były jako niezbite argumenty przemawiające nietylko za utrzymaniem, lecz za wzmocnieniem czynnika religijnego w wychowaniu młodego pokolenia.

W postanowieniach, dotyczących szkoły powszechnej nowa ustawa przewiduje możliwość skracania przez ministra obowiązku szkolnego do lat 6-ciu, co pogorszy znacznie warunki wychowania młodzieży w województwach zachodnich, gdzie dotychczas istnieje obowiązek ośmiolatkowy.

W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym projekt przekreśla zupełnie dotychczasowy ustrój, wprowadzając zamiast ośmioklasowego gimnazjum czteroklasowe, oparte o sześciolatką szkołę powszechną, a po niej 2-letnie liceum. Obniży to poziom nauki w gimnazjum, zapędzając młodzieżą o niższym wyrobieniu umysłowym, bo kształconą przez nauczycieli o niższych kwalifikacjach naukowych. Nadto uderzy to przedewszystkiem w ludność wiejską, utrudniając jej dzieciom przechodzenie do szkół o typie gimnazjalnym. Projekt bowiem opiera gimnazjum o sześciolatką szkołę powszechną, kiedy dominującym typem szkoły na wsi jest dotychczas i dość długo jeszcze będzie szkoła jedno lub dwu klasowa. Już i obecnie kiedy dla przyjęcia do szkoły średniej wystarczy ukończenie 4 klas szkoły powszechnej województwach centralnych i wschodnich ma znaczne trudności w dostaniu się do gimnazjum, gdyż ilość szkół o poziomie czteroklasowym i wyższym wynosiła według stanu w r. 1929-30 w

centrum kraju 13 procent, a na Wschodzie zaledwie 8,6 procent. To pokrzywdzenie wsi nowa ustawa jeszcze bardziej powiększy.

W projektowanym czteroletnim gimnazjum będzie zupełnie niemożliwym wykonanie programu, stanowiącego jakąś organiczną całość i posiadającego rzeczywistą wartość. Będą to raczej okrucy wiedzy a oddziaływanie wychowawcze szkoły będzie niewystarczające. Oderwane od gimnazjum licea, stanowiące obecnie dwie najwyższe klasy szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, będą w przyszłości istniały tylko w większych ośrodkach — tam gdzie istnieje więcej gimnazjów. Ukończenie więc szkoły średniej będzie ułatwione tylko dla młodzieży zamieszkującej większe miasta, względnie posiadającej zamożnych rodziców. Słusznie tedy memoriał senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego zaznacza, że projekt zamiast „selekcji przez egzamina, dającej możliwość wybić się zdolniejszej młodzieży, wprowadza selekcję uzależnioną od miejsca zamieszkania i zamożności”.

W przepisach, dotyczących szkół wyższych, przebiega nieufność do gron profesorów. Przewidywane dla słuchaczy tych szkół studia w zakresie obrony technicznej państwa, oraz nauki obywatelskiej, mogą być, a więc prawdopodobnie też i będą, organizowane osobno. Jeżeli idzie o naukę obywatelską, to należy przewidywać, że będzie ona polegała przedewszystkiem na wychowaniu „państwowym” w specjalnym rozumieniu tego zagadnienia przez obecne panujące rządy. Będzie więc to próba wychowania młodzieży akademickiej w duchu jednostronnym i partyjnym.

Ustawa ma wejść w życie już z dniem 1 lipca r. b., a reorganizacja szkolnictwa winna być dokonana w przeciągu lat sześciu, a więc w okresie niesłychanie krótkim i to na terenie całego państwa, bez uprzedniego wypróbowania zamierzonych zmian w kilku ośrodkach doświadczalnych.

Dr. Roman Staniewicz

KONSULEM GENERALNYM W KURYTYBIE

Dzielimy się z Szan. Czytelnikami wiadomością, że w miejsce odjeżdżającego do Polski, dotychczasowego konsula, p. Kazimierza Downarowicza, przybędzie na stanowisko konsula R. P. w Kurytybie, Dr. Roman Staniewicz, dotychczasowy szef departamentu konsularnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Równocześnie Konsulat R. P. w Kurytybie zostaje podniesiony do rangi konsulatu generalnego, a nowy konsul p. Roman Staniewicz będzie konsulem generalnym.

Fakt ustanowienia konsulatu generalnego w Paranie w obecnych czasach masowych redukcji placówek konsularnych w innych krajach, świadczący dobitnie, że Rząd Polski poczyna należycie doceniać współpracę 200-tysięcznej rzeszy, w której płynie krew polska. Niewątpliwie, polskie społeczeństwo lutejsze będzie wdzięczne Rządowi Polskiemu za ten krok.

P. konsul generalny Dr. Roman Staniewicz przybędzie do Kurytyby prawdopodobnie w pierwszych dniach miesiąca maja.

POLSKIE KÓŁKA ROLNICZE ZDOBYŁY PRAWIE WSZYSTKIE NAGRODY NA WYSTAWIE ROLNICZEJ

Na Wystawie Rolniczej, która otwarta została zeszłego tygodnia w Kurytybie, polskie organizacje rolnicze oraz kolonistki polscy zajęli pierwsze miejsce tak co do liczby ekspozycji, licznego udziału a także i w zdobyciu nagród.

W wystawie wzięło udział około 150 wystawców; udział polskich rolników wynosił 95 proc. wystawców.

Nie dziwnego więc, że Polacy zdobyli niemal wszystkie nagrody.

TOW. ROLNICZE, KTÓRE ZDOBYŁY NAGRODY

1) Nagrodę specjalną zdobyło Tow. „Rolnik” z Vera Guarani za najstarsze i najbardziej kompletne obsadzenie Wystawy.

2) Pierwszą nagrodę zdobyło Tow. Św. Józefa z kolonii Muricy; motywy przyznania pierwszej nagrody: Dużą ilość bardzo ładnych ekspozycji.

3) Drugą nagrodę przyznano Kółku Rolniczemu „Rolnik” z Thomaz Coelho; komisja wyróżniła wśród licznych ekspozycji z Thomaz Coelho ładne zboża i ziemniaki.

4) Trzecią nagrodę otrzymało Tow. „Ukraina” z União da Victoria.

5) Czwartą nagrodą przyznano Kółku Rolniczemu z São Mateus. Komisja zwróciła uwagę na piękne zboża z São Mateus.

6) Piątą nagrodę otrzymało Kółko Rolnicze z Abrahães.

7) Szóstą nagrodę przyznano Kółku Rolniczemu z Orleansu.

8) Siódmą nagrodę otrzymało Tow. Św. Jana Kantego z Thomaz Coelho.

Widzimy więc, że na ósmą nagrodę towarzystwa polskie zdobyły aż siedm.

W następnym numerze podamy nagrody zdobyte przez poszczególnych kolonistów.

Szef Rządu zwiedza wystawę malarza Lechowskiego w Petropolis

Wystawa obrazów naszego rodaka, p. Bruno Lechowskiego, urządzona zeszłego tygodnia pod protektoratem P. Prefekta miasta Petropolis i jego małżonki, p. Veddy Fiuzy, w gmachu „Palacio de Cristal” i w salonach „Tennis-Club”, zaszczyconą została wizytą Szefa Tymczasowego Rządu, Dr. Getulio Vargas'a, przyjmowanego przez komandanta Fryderyka Villar, dyrektora Liceum Rzemiosł i Sztuk w Petropolis, który z wielkim entuzjazmem popiera inicjatywę Lechowskiego.

Dostojny Gość dłuższy czas zabawił na wystawie, podziwiając wspaniałe obrazy polskiego malarza, rozmawiając z p. Lechowskim i interesując się

zwłaszcza jego planami artystycznymi i wyprawą w głąb Brazylii. Artysta w dowód wdzięczności za wizytę ofiarował Dostojnemu Gościowi jedno z najlepszych swych malarstw.

Z okazji wizyty Szefa Rządu, na Wystawie był także p. Minister Dr. T. St. Grabowski, Poseł R. P. przedstawiając Szefowi Rządu artystę — rodaka.

Warto zaznaczyć, że Wystawa Obrazów p. Lechowskiego cieszy się w Petropolis niebywałym powodzeniem.

P. Lechowski, którego wystawa obrazów potrwa jeszcze kilka dni, korzysta z pobytu swego w Petropolis, utrwalając na płótnie najpiękniejsze zakątki owego miasta kwiatów.

POŻEGNANIE

PAŃSTWA KONSULOSTWA DOWNAROWICZÓW

W ubiegły poniedziałek w gmachu Związku Polskiego, Kolonja Polska żegnała odjeżdżających do Polski p. konsula Kazimierza Downarowicza i Jego Małżonkę, p. Helenę Downarowiczową.

Na pożegnalną herbatkę przybyli: Ks. Ludwik Bronny, Przełożony Księży Misjonarzy w Brazylii, Ks. prob. St. Rydziewski, Doktorstwo Rydygierowice, państwo Lechowscy, p. Modest Falarz, p. Fr. Zuber, państwo: Lechowic, Twardowscy, Krukowsy, Ficińscy, Kawecy, Drażkowie, Łakińscy, Jaworscy, p. ni. Sieciechowicz z córką, p. Wójcik z córką, pp. Kopeuszyński, Papigóca, Kryński, Krasicki, Sokulski,

Makomski, Jeziorowski, Morozowicz, Dobrzański, Laskowski i wiele innych osób.

W czasie herbatki w serdecznym przemówieniu dziękował za współpracę i żegnał p. Konsula, Ks. Ludwik Bronny, podnosząc niestrudzoną i wytrwałą pracę p. Konsula dla dobra Państwa Polskiego i Kolonji Polskiej w Brazylii, który wśród trudnych tutejszych warunków, dzięki niezwykłym prawemu i silnemu charakterowi, umiał zawsze godnie i bezstronnie reprezentować odpowiedzialne stanowisko przedstawiciela Ojczyzny.

Następnie żegnali przemówieniem p. Konsula i panią Konsulową pp.: Jeziorowski, Ficiń,

ski, Lachowski p. a Milka Wól-
cikówna i Ks. Redaktor Pańka.
Wzruszony P. Konsul Downa-
rowicz dziękował Kolonji Pol-
skiej, za ochotną współpracę
w ciągu 4-ro letniej jego pra-

cy w Paranie i zapewnił, że
sercem i wspomnieniem pozostanie
wśród Kolonji Polskiej
w Brazylii.
Herbatka przeciągnęła się
późno w noc.

W imieniu Tow. Polsko-Brazy-
lijskiego »Kościuszkę« przema-
wiał Dr. Teixeira Soares, podpo-
sając żywotność Narodu Polskie-
go na tie ubiegłych wieków, nar-
kreślił następnie sylwetkę Mar-
szałka Piłsudskiego, jako wyraz
tej żywotności.

Wielkie zainteresowanie wzbudzi-
ło opowiadanie p. Stypulkow-
skiego o staczanych walkach pod
Wilnem.

Na zakończenie wygłosił prze-
mówienie po polsku i po portu-
galsku p. Minister Grabowski.

Wreszcie, zebrani uchwalili
jednogłośnie wysłać telegram z
życzeniami dostojnemu Sołeni-
zanowi.

Ubrania dopasowane po bardzo ni-
skich cenach. Koszule z wolny wykonuje
się w ciągu 24 godzin w **Varejo
Rheingantz.**

**Rio Grande do Sul
ZBIORY RYŻU ZAPOWIA-
DAJĄ SIĘ POMYŚLNIE.**
Z Rio Grande do Sul dono-
szą, że tegoroczne plony ryżu
obrodziły naogół w całym Sta-
nie bardzo pięknie. Zbiory zapo-
wiadają się pomyślnie.

Z drugiej strony, cena ryżu,
wskutek wznoszonego eksportu
poza granicę, prawdopodobnie
utrzyma się nadal.

W ciągu stycznia przez sam
port Porto Alegre wywieziono
71 464 worków ryżu, a w lutym
przeszło 56.600 worków.

**ZGŁASZAC DO WYMIANY-
»VALES« MUNICIPALNE.**

W Rio Grande do Sul niektóre
prefektury wydały, przy wy-
płacie robotników, »vales« mu-
nicipalne. Obecnie prefektury wy-
cofują powyższe »vales« nazna-
czając termin wymiany do dnia
30 czerwca tego roku.

**W GMACHACH BANKU PE-
LOLEŃSKIEGO BĘDĄ URZĘ-
DY POCZTOWE I TELEGRA-
FICZNE.**

Gmachy należące do Banku
Pelotensego, w miastach Sianu
Rio Grande do Sul w których do-
tąd mieściły się filje »Banco Pe-
lotense« zostaną nabyte przez
Rząd Federalny; w gmachach
tych rząd pomieści urzędy pocztowe
i telegraficzne.

Odwiedźcie **Varejo Rheingantz**
sprawdźcie wielką likwidację artyku-
łów na lato, które sama firma wyrabia

To i owo
— Czas letni (przyspieszony
o godzinę) będzie zmieniony z
dnem 31-go b. m.

— Na przedmieściu Kuryty-
by, Ahu pożar zniszczył skład
kupiński należący do p. Ed-
wardo Bonafit i Rudré Jorga.

— Ubogi robotnik z Bari
(Włochy) p. Fernando Lovale
odziedziczył 25 milionów lir po
swym krewnym milionerze Ja-
nie Lovalu zmarłym niedawno
w Brazylii.

— W Porto Alegre uwięzio-
no Periklesa Valle podejrzane-
go o kradzież 29 kontów w ur-
zędzie pocztowym.

Telegramy

— Prezydent Rzeczypospo-
litej Polskiej podpisał nominację
p. Karwackiego na podsekretarza
nowo utworzonego pod-
sekretariatu Reform Rolnych,
a p. Gallot podsekretarzem
również w nowo utworzonym
podsekretariacie Komunikacji.

— Polska zawarła z Niem-
cami umowę w sprawie taryf
celnych.

— Znany pisarz K. H. Ro-
strowski otrzymał państwową
nagrodę, literacką w wysokości
śoi 1000 złotych.

— Wojna chińsko-japońska
została zawieszona; w Shangaju
radzi nad zawarciem pokoju
delegacja chińska i japońska.

Materiały wełniane, koldry, kapy, zaru-
tki i t. d. po cenach fabryki tylko w
Varejo Rheingantz.

NIEZWYKŁE KARJERY najwybitniejszych ludzi świata

I.
W małej wiosce w Szkocji
nie mieszkał w małym domku
młody chłopiec. Ciężkie było
dzieciństwo i życie tego chłopca.
Nędzne życie, jakie prowadził
jego rodzice i jakie prowadził
inni mieszkańcy miasteczka, ga-
biło go i męczyło.

Z trudem przepychał się przez
życie, przez swe, młodzieńcze
lata. Kopał w polu ziemniaki, o-
trzymując za to grosze i za u-
zbierane w ten sposób pieniądze
opłacał swą naukę w szkole.

Wśród ciężkich mozołów skoń-
czył szkołę elementarną. Z tru-
dem ukończył szkołę średnią.
Wnet jednak zabłysnęły jego
zdolności. Wybił się.

Ten biedny chłopiec z zapa-
tego miasteczka szkockiego —
to jeden z najświetniejszych lu-
dzi doby obecnej: RAMSAY
MAC DONALD.

II.
W małej wiosce na Słowaczy-
nie w ubogiej rodzinie, mieszkał
pewien chłopiec. Był pastuchem.
Staczał walki z rodzicami, by mu
pozwolono się uczyć — ojciec
potrzebował jego pomocy w nęd-
nym gospodarstwie.

Ale głód wiedzy był silniejszy.
— Chłopiec uczył się. Dzięki
wielkiej ambicji i niezłomnej
pracy zostaje nauczycielem
ludowym. To mu nie wystarcza.
Wyjeżdża na studia do Wiednia
i Lipska. Cierpi głód i nędzę, nie
otrzymując znikąd pomocy. Ale
kończy. Jego rozprawy naukowe
zdobywają mu sławę. I po wielu
latach staje na czele państwa
jako jego dożywni prezydent.

Tym chłopcem był TEODOR
MASARYK.

III.
W małym osiedlu włoskim
wzrasta inny niespokojny duch.
Nie zadawała go otoczenie, nie

Kółko Studenckie
Bursy XX. Misjonarzy z Kurytyby
urządza w niedzielę dnia 3-go kwie-
tnia w Tow. w Thomas Coelho
przedstawienie p. l.

Trafik Marek na Marka
Komedia w dwóch odstępach
Nadto: **Śpiew, muzyka, tańce
i inne rozrywki.**
Po przedstawieniu Zabawa taneczna.
Zapraszamy wszystkich Rodaków z
okolicy na przedstawienie.

Nadesłane

Szanowny Panie Redaktorze:
proszę o łaskawe umieszczenie
w piśmie »Lud« niniejszego listu,
który jest maleńkim wyjaśnieniem,
odnoszącem się do rzeko-
mo moich dwóch artykułów wy-
drukowanych w numerze 8 i
12-ym »Odrodzenia« pod tytułem
»Rada Naczelna Z. Z. P. czy kon-
spiracja« i »Jeden do Sasa, drugi
do Zasa«.

Tak jeden jak i drugi artykuł
rzeczywiście był przeze mnie na-
pisany i oddany do druku — w
»Odrodzeniu«, ale tytuł a także
i treść pierwszego została prze-
robiona, poprawiona, uzupełnio-
na i rozszerzona przez Wydawcę
»Odrodzenia« według jego włas-
nego widzimisie.

Drugi artykuł też popadł pod
łapy lancetki Redaktora »Odro-
dzenia« i, chcąc nie chcąc, bier-
nie musiał wytrzymać operację
bolesną — zupełnie zbyteczną,
zdrow bowiem był od głowy do
stóp.

Podkreślam, że Wydawca i Re-
daktor »Odrodzenia« przerabiał,
poprawiał, uzupełniał, rozszerzał,
ucinał, wstawiał, zwał, zsy-
wał i wiązał wspomniane wyżej
artykuły bez uprzedniego poro-
zumienia się ze mną.

Za to, co sam robiłem, robię
i będę robił, przyjmując pełną od-
powiedzialność, ale za to, co ktoś
przerabiał w budynku przeze mnie
zbudowanym, odpowiedzialnym

podobna mu się środowisko. Pew-
nej nocy, cichaczem, opuszcza
dom rodzinny, mając zaledwie
15 lat. Włóczy się od wioski do
wioski, zarabiając w polu pracu-
jącym, później przybywa do Genewy.

Jest kolejno czyszcicielem butów,
posłańcem, później pracuje na
budowli, jako pomocnik murar-
ski, a wreszcie jako murarz. Nie
przerwywając swej pracy zawo-
dowej, zaczyna uczęszczać na
kursy wieczorowe. Pracuje nocami
nad książką, a w dzień na
budowliach.

Później uczęszcza jako wolny
stuchacz na wykłady uniwersyte-
teckie. Rzuca swą pracę i chodź
głód skroca mu książki, uczy się
pilnie i studjuje.

Po wielu latach staje się dyk-
torem. Nazwisko jego: BENI-
TO MUSSOLINI.

IV.
W małej miejscinie na Kauka-
zje żyje szewc Gruziński. Czło-
wiek bez ambicji domaga się od
syna, by pomagał mu w pracy i
wykwalifikował się również na
szewca. Mimo, że chłopiec zale-
wał się łzami, ojciec bił go nie-
litościwie, gdy dziecko źle skre-
ciło dratwę, lub źle nawoskowa-
ło obcas buta.

Ale chłopiec marzy o tem, by
zostać popem. W tajemnicy
przed ojcem chodzi do popa, któ-
ry wreszcie po ciężkiej walce,
nakłania ojca, by oddał małego
Józefa do seminarjum duchow-
nego.

Ale wielka inteligencja i umi-
łowanie ruchu społecznego, ka-
żą mu rzucić sukienkę duchow-
ną i zanurzyć się w wirze życia
politycznego.

Niedoszły szewc zostaje wre-
szcie władcą największego pań-
stwa w Europie. Nazwisko jego
brzmii: JOZEF STALIN.

(Dokończenie nastąpi)

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Wypadek okrętowy w podróży Mar- szałka Piłsudskiego do Egiptu

W pierwszych dniach marca
Marszałek Piłsudski udał
się przez Rumunię do Egiptu
na wypoczynek zdrowotny.

Z rumuńskiego portu Con-
stanzy, Marszałek Piłsudski
miał odbyć dalszą podróż na
pokładzie statku Niemen.

W ostatniej jednak chwili
Marszałek zmienił swój zamiar
i wsiadł na okręt »Romania«.

Gdy jacht ten holowany był
z portu na pełne morze, wje-
chał nań okręt pasażerski »Da-
cja«. »Romania« została bar-
dzo poważnie uszkodzona; spu-

szozone natychmiast szalupy
ratunkowe przewiozły Marsz-
ka Piłsudskiego razem ze swiatą
do portu. Również cztery tor-
pedowce rumuńskie pospieszy-
ły natychmiast na pomoc. Ani
Marszałek, ani nikt z es-
witwy nie odniósł żąd-
nych obrażeń.

Marsz. Piłsudski powrócił do
Konstanzy, gdzie zamieszkał w
przygotowanych dlań aparta-
mentach reprezentacyjnych.

Uszkodzenie okrętu napra-
wiono pospiesznie i Marszałek
Piłsudski odjechał do Kairu.

MŁOŻEŃSKA ŚMIERĆ KSIĘDZA I KILKU WIERNYCH W PEŁNOCY SZOPIE

Z Wilna donoszą wstrząsa-
jącą wiadomość o tragicznej
śmierci księdza katolickiego
i kilku włościan Polaków.

W polskiej wsi Polne Gaje,
w okręgu zaslawnym, w je-
dnej z szop odbywało się na-
bożeństwo. W pewnej chwili
szopa stanęła w płomieniach.
Wśród licznie zgromadzonych
włościan powstała niesłychana
panika. Rozgrywały się stra-
sne sceny, ludzie tłoczyli się
do wyjścia, które jakaś zbro-
dnicza ręka zatarasowała. Za-
nim wyważono drzwi, kilku-

nastu włościan odniosło śmier-
telne poparzenia, których w
strasznych męczarniach prze-
wieziono do szpitala. Wśród
osób, które zginęły w pożarze
znajduje się ksiądz, który cie-
szył się ogólną sympatią i u-
znaniem za pełną poświęcenia
pracę kapłańską. Podpalenia
dokonał miejscowi bezbożnicy
w związku ze zbliżającymi się
świętami Wielkanocnymi.

Posióg za bestjałskimi
zbrodniarzami prowadzi po-
licja.

POLSKA OTRZYMUJE ZAMÓWIENIA OD JAPONJI

Państwa europejskie otrzy-
mały od Japonji duże obsta-
tunki na materiał wojenny,
który wysyłany jest głównie
przez Hamburg. Przemysł gór-
nośląski otrzymał od Japonji

zamówienia za trzy miliony
dolarów. Wszystkie europej-
skie wielkie fabryki, produku-
jące materiał wojenny, wyko-
nują obstatunki japońskie.

EPIDEMJA GRYPY NA WILEŃSZOZYŃNIE

Z Warszawy donoszą: Bar-
dzo srogie mrozy spowodowały
epidemją grypy na Wileń-
szczyźnie. Dotychczas zanoto-
wano przeszło tysiąc wypo-

dków.
Pod Wilnem wilk napadł na
troje dzieci i jedno z nich bar-
dzo pogryzł. Dzieci odesłano
do szpitala.

Kapelusze męskie od 68 w górę
w **Varejo Rheingantz.**

Z Brazylii POMNIK DLA APOSTOŁA INDJAN.

W Rio de Janeiro zawiązał
się komitet, który zajmie się
budową pomnika dla apostoła
Indjan, ks. Anchieta; pomnik
ten będzie zbudowany na pla-
cu Largo da Gloria w stolicy
Brazylii, a odsłonięty zostanie
w 1934 r.

ILE JEST PIENIĘDZY W BRAZYLJI?

Obliczono, że w dniu 31-go
stycznia b. r. znajdowało się w
obiegu w Brazylii 2,643,087-
943\$000 w banknotach Skarbu
i »Banco do Brasil«.

PIĘĆ MILJONÓW DZIECI BEZ SZKOŁY.

Według najnowszej staty-
styki w Brazylii znajduje się
6,126,111 dzieci w wieku od 7
do 14 lat, które powinny uče-
szczać do szkoły. W rzeczywi-
stości tylko 1,001,166 dzieci
(czyli na 6 milionów tylko mi-
lion) zapisanych jest do szko-
ły i uczęszcza mniej lub wię-
cej regularnie. Natomiast około
5,125,055 dzieci wyrasta bez
szkoły, bez nauki czytania i pi-
sania.

W wojsku n. p. 78 proc re-
krutów nie umie ani czytać
ani pisać.

Jest to więc zastraszająco
niski stan szkolnictwa, jeśli
zważymy, że n. p. w sąsiedniej
Argentynie analfabetów jest
50 proc. w Polsce 32 proc. w
Stanach Zjednoczonych 10 proc.
Niski stan szkolnictwa od-
nosi się jednak więcej do pół-

nocnych Stanów Brazylii w
południowych bowiem jak Pa-
ranie, Rio Grande do Sul, S.
Catharinie i innych szkolnictwo
powszechne stoi dość wysoko.

Rio de Janeiro P. MINISTER GRABOWSKI O OBECNEJ POLSCE W PRA- SIE BRAZYLJSKIEJ.

Rioski dziennik »Diario de No-
ticias« z dnia 10.III.32, zamieścił
obszerny wywiad z p. Ministrem
Dr. T. Grabowskim, Posłem R. P.
w Brazylii.

W wywiadzie tym p. Mini-
ster omówił obecne prodzują-
ce położenie Polski w Europie,
wskazał na coraz silniejsze w-
zły zacieśnianie się pomiędzy
Polską i Brazylią, podniósł zna-
czenie umów handlowych i po-
litycznych, jakie państwo polskie
zawarło w ostatnim czasie z in-
nymi krajami, zaznaczył jakie sta-
nowisko zajmuje Polska w spra-
wie rozbrojenia i odszkodowań
wojennych.

AKADEMJA NA CZEŚĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W Tow. »Polonia« w Rio de
Janeiro dnia 19-go marca odby-
ła się uroczysta akademja z oka-
zją imienia Marsz. Józefa Pi-
łsudskiego. Na uroczystość tę,
oprócz licznych członków z ko-
lonji polskiej, przybyli: P. Mini-
ster Grabowski, Posel R. P. w
otoczeniu funkcjonariuszy Posel-
stwa i Patronatu Polskiego i de-
legacja Tow. Polsko-Brazylijskie-
go »Kościuszkę« złożona z pułk.
Alfredo Severo, Dr. Teixeira Soa-
res i Dr. Ubaldo Soares'a.

Posiedzenie zagał przez Tow.
»Polonia«, p. B. Nowicki. Oko-
licznościowe przemówienie wy-
głosił p. prof. W. Radecki.

Inauguracja domu

Kółka Rolniczo-Oświatowe w Affonso Penna
 odbędzie się w niedzielę 3-go kwietnia z programem wiele urozmaiconym:
 Przed południem odbędą się popisy sportowe, gry ruchome i gimnastyka na przyczepach przy współudziale JUNAKA I i V-go oraz K. S. BURSĘ.
 O godzinie 2-jej — uroczyste otwarcie domu, przemowy, deklamacje i ZABAWA popołudniowa.
 Wieczorem — **REWJA** pod kierownictwem artysty p. Tadeusza Morozowi czy i BAL.
 Dojazd z Kuratyby — od godziny 8,30 z placu Zacharias.
 O liczny udział proszą

Komisja

PS. w razie deszczu uroczystość będzie odłożona do następnej niedzieli.

Wieczór rodzin polskich

odbędzie się w sali Związku Polskiego, dnia 16-go kwietnia, urządzony na cześć **MŁODZIEŻY JUNACKIEJ**.
 W programie starannie opracowanym będą występy znanych artystów kurytybskich, herbata oraz ZABAWA TANECZNA.
 Oprócz numerów ponad program, śpiew, strzyżycie, cytra, tańce rytmiczne, deklamacje i obrazy „Junaków” urozmaicą wiele **WIECZÓR**.
 Do tańców przyzywał będzie jeden z najlepszych jazz-bandów.
 Dochód na ofiary wypadku w Tres Barras i na JUNAKA z Kuratyby.
 Wstęp tylko za zaproszeniami.
Komisja.

Jaki Siew Taki Plon

COOPERATIVA POLONO-BRASILEIRA
 Krasiecki Gomm & Cia. Ltda. KURYTYBA
 Caixa Postal 530 - Telefon 914. Telegramy „Kigom”.

Otrzymała i sprzedaje po najniższych i niemyślanych dotąd cenach

Nasiona Warzywne

selekcyjne, zagraniczne, świeże, zbioru 1931 roku gwarantowane przez Ministerstwo Rolnictwa
92 proc. do 95 proc. kiełkowania
 Znaczący rabat dla PP. Kupców i Towarzystw Rolniczych. — **Hurt i detal**
Pamiętajcie
JAKI SIEW TAKI PŁON

Sprzedam [bardzo] tanio w różnej cenie **DOMY**.
 Informacje w Redakcji „Ludu”.

Klinika Dentystyczna

JAN SKAŁSKI
 Chirurg - Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Aquidabam 501 Curityba
KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Młoczuk
 Chirurg-Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
 Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado) CURITYBA

Baczność!

Wszystko po cenach zniżonych. Książki do nabożeństwa — wielki wybór, ca. dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropicelniki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.
C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-72 CURITYBA — Paraná

Pensjonat Atlantic

Rua Floriano Peixoto 278 sobro. róg Praça Carlos Gomes nad Deposito **Atlantica**. Wygodne i tanie mieszkanie. Kuchnia pierwszorzędna tak krajowa jak i europejska. Dostarcza się obiady i kolacje do domów po cenach niskich. W **Deposito Atlantica** można dostać z tej samej kuchni obiady i kolacje. Zawsze świeży **szops Atlantica**.

NAJLEPSZE DROŻDŻE „COLAR”

JÓZEFIA MIKOSZA
 Komu zależy na oszczędności i smacznych ciasteczkach, niech używa tylko **DROŻDZY „COLAR”**. Kto używa **DROŻDZY „COLAR”** ma ciasteczka w paru minutach gotowe.
 Do nabycia w wszystkich sklepach.



Zakład **Casa PHOTO-SPORT** jest jedynym w mieście, który może stać się specjalnymi artykułami fotograficznymi pp. fotografom i amatorom. **Carlos Boutin** już od lat słynie ze swoich artystycznych wykonawstw.
Rua Barão do Rio Branco Nr. 37.

Okazja!

Sprzedaje się, wynajmie lub zamieni się za dom w mieście **pierwszorzędnej posiadłości**, znajdującą się w bardzo dobrym i ruchliwym miejscu a bardzo zdrowej okolicy **Campo Largo de Piedade** w stanie **Paraná**.
 Posiadałość ta składa się z 4 akrów ziemi uprawnej, dwóch stajni pastwiska, murowanego domu mieszkalnego, stodoły, garażu, stajni i t. d.; a nadto do posiadłości tej należy wspaniały ogród owocowy, który corocznie daje wielkie zyski.
 Spłaty na dogodnych warunkach.
 Informacji udziela się przy **Avenida Sete de Setembro 2064** w Kuratybie.

PENSJOAT

Kuchnia Polska, wygodne pokoje, ceny przystępne
Rua Emano Pereira 87 róg Rua Augusto Steffell.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach
 Praktyka ogólna.
 Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włośni.
 Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
 Leczy szczeniemi promieniami Diatermia
 Konsultorium: Nad Pharmacia • Brasil.
 Praça Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 12 stęj i od godz. 4-jej do 6-jej.
 Rez. Rua Comendador Araújo 970 — Telefon 424

DR. CARLOS MOREIRA, I lekarz

Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorium: Pharmacia Lacerda. Rua Marechal Floriano N. 257. — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-jej.
 Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 68 — Telefon 888



POLSKI HOTEL
HOTEL MARTINS
 Właściciel: **M. Jaruga**
RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Paraná —
 Naprzeciw Pałacu Muncypalnego róg Placu Dr. Gen. Marques
 Caixa Postal 463 — Tel. 959.

Kuchnia pierwszorzędna. — Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — **Ceny przystępne.**

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowl, farby i t. p.

MACEDO & CIA.

Posiadają największy skład wszelkiego **MATERIAŁU DO BUDOWLI** którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.
Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA
 Telefon 896 — Caixa postal 387

„A Vencedora”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
 Cukierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszają się Szań. Rodaków o łaskę we przekonanie się że są najtańsze najlepsze w Kuratybie. **FRANCISZEK LACHOWSKI**
 Curityba — Rua Cabral N. 451 — Curityba

SMAKOSZE PIWA PIJĄ W LECIE TYLKO

Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa
 nie zrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru:
Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495i 751

Pijcie Kawę Tosca

NAJSZCZĘŚLIWSZY NAPÓJ CODZIENNY.
Do nabycia we wszystkich sklepach.
 Przedsięw. oręty i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE”.

zjawił się, a niktyby nie wiedział, co za stanowisko zajmiesz. Włóżże pan tę kurtkę, a ja powiem, że hrabia naznaczył mi drugiego leśnika do pomocy.
 — Przypysznie! — śmiał się Jarke, wkładając myśliwską bluzę z zielonemi paskami. Teraz nikt nie podejrzewał nie brakuje mi tylko kapelusza i kordelasa.
 — Masz pan obój! — Tak! A teraz spieszymy się.
 Wyszli pospiesznie.
 W zamku prawie wszystkie światła były pogaszone, większość służby udala się na spoczynek.
 Fuchs z Jarkiem zeszli do suteryny, gdzie były pokoje dla służby. Szli oświetlonym korytarzem i spotkali jednego ze służących.
 — Gdzie umieszczono obcą? — spytał podlesny, zaszczupiając lokaja.
 — Tam, w końcu korytarza!
 — Czy jest kto u niej?
 — Nie, nikogo niema — spili!
 — Dobrze, rzekł Fuchs. Proszę pana — skinął na Jarkego i podszli do oznaczonych drzwi.
 — Fuchs, czy chcecie iść do chorej? — krzyknął za nim służący.
 — Tak! Mam mieć oko na nią. Pani hrabina poleciła mi zaopiekować się nią.
 — Pokój zamknięty.
 — A kto ma klucz?
 — Stary Robert.
 — A zatem, mój kochany, przynieście mi klucz — rzekł Fuchs.
 Służący skinął głową i oddał mu się. Fuchs przyłożył ucho do szpary między drzwiami. W pokoju było cicho. Potem szepcąc obnażył Jarkego z położeniem Roberta w zamku.
 Po chwili służący powrócił, a za nim tuż postępowal Robert. Chmurnie i podejrzliwie patrząc na Fuchsa i Jarkego, spytał ostro:
 — Czego chcecie od tej kobiety tak późno?
 — Chcę ją zobaczyć — odparł Fuchs krótko. Dajcie klucz i nie pytajcie.
 — Nie pozwolę, żebyście przeszkadzali chorej spać — rzekł stary sługa niechętnie. Jeżeli pan chce zaspokoić ciekawość, to przyjdź jutro.
 — Pani hrabina poleciła nieznaną moją obcą, rozumiecie, stary? — uniósł się Fuchs. Dajcie no klucz.
 Stary Robert niespokojny wzrok

przenosił z jednego na drugiego. Potem zwrócił się do służącego, który go przywołał, i spytał:
 — Czy wiesz co o podobnym poleceniu?
 Tak — potwierdził zapytany. Jasnie pani powiedziała nam, że Fuchs ma pilnować nieznajomej i karała słuchając jego rozkazów.
 — Słyszycie? — zawołał podlesny z tryumfem.
 — Dobrze! — rzekł Robert spokojnie. A kto jest ten człowiek? — dodał, wskazując na Jarkego.
 — Kolega mój, możecie poznać po kurtce — objaśnił Fuchs szyderczo. Pan hrabia najął mi go do pomocy.
 — Nowy leśnik? — mruknął Robert i potrząsnął głową w bezgranicznym zdumieniu. Nie słyszałem o tem.
 Podszedł do drzwi i otworzył je; wszedł pierwszy do ciemnego pokoju i zapalił lampę na stole.
 Fuchs wszedł za nim z nieopisanym uczuciem niepokoju i ciekawości.
 Nieznajoma leżała w swożym łóżku, dla służących przeznaczonem. Wyglądała na umarłą, tak twardą była blada, wychudła, wpadnięta głęboko oczy miała zamknięte.
 Nie poruszyła się przy wejściu mężczyzny, spała ciężkim snem, z omdleniem granicznym.
 Podlesny wziął lampę ze stołu i podszedł do łóżka. Oświetlił dobrze twarz śpiącej i przez chwilę patrzył na nią w milczeniu.
 — He, Fuchs, upuśćcie lampę — co wam jest? — zawołał nagle stary Robert, stojąc koło stołu.
 Fuchs wyprostował się, przeleknięty, z twarzą zmienioną i pobladłą. Lampa brzęczała w trzęsącej się jego ręce. Raz jeszcze rzucił bojaźliwie, przerażone spojrzenie na śpiącą, potem odszedł i lampę na stole postawił.
 Robert przypatrywał się jego zachowaniu i raz jeszcze zdziwiony pokiwł głową.
 Podlesny wyszedł w milczeniu, a on też za nim; zamknął drzwi i klucz schował u siebie.
 — Dajcie mi klucz — rzekł Fuchs ochrypłym głosem.
 — Po co, — odmownie odparł karmerydner.
 — Do kogo, stary! — nie pytajcie za dużo. Chcę mieć klucz i dawać go zaraz.

mruknął. Tak nie innego, tylko ta niebezpieczna kobieta musi być obłąkana! Diabeł musiał się zdarzyć w dniu naszego ślubu? Ach, doprawdy, wspólnie nasze życie pod niedobrą wróżbą się zaczęło! — próbował żartować z przysmuszonym uśmiechem.
 — Czujesz się lepiej, drogi Herbercie? — zapytała troskliwie.
 — Tak! A nasi goście? Ach opuścili już pałac — powiedział ze smutkiem. Na dziedzińcu pałacowym słychać było turkot odjeżdżających powozów.
 — Tak, Herbercie, oć to nam szkodzi! — odparła swobodnym tonem. — I my musimy zaraz ruszać w drogę! — dodała, spoglądając na zegar. Poślą odchodzić za półtorę godziny.
 — Czy rzeczywiście mamy dziś wyjechać, natychmiast po tem wydarzeniu? — Naturalnie, Herbercie, jedziemy! — powiedziała stanowczym tonem.
 Przebiegła dla takiej marnej rzeczy nie będziemy zmieniać ułożonego planu! Hrabia ślinał głową i usiadł z powrotem, wzdychając ciężko.
 — Idę się ubierać, Herbercie! — ciągnęła Kamilla. Proszę, porób i ty zaraz ostateczne przygotowania.
 — A ta niebezpieczna? — Co do tej obłąkanej, dam potrzebne wskazówki służbie, mój drogi! — odparła szybko. — Nie niepokój się, zostaw już mnie zajęcie się tą sprawą.
 Zadowolona i rozkazała służącemu iść za hrabią do jego gabinetu, a sama udała się do siebie, gdzie Paula czekała już na swoją panią.
 Zimnym, wyniosłym wzrokiem ziewnęła pokojówkę i powiedziała krótko: — Prędko, mój kostium podróżny! Przygotuj wszystko i idź się ubierać.
 — Jaśniasz sama się ubierać? — ośmieliła zapytać się zdziwiona Paula.
 — Tak! — zawołała Kamilla niecierpliwie. — Nie pytaj tylko rób, co ci każę.
 Paula zacisnęła wargi i uśmiechnęła się złośliwie.
 — Już jej hrablowstwo wlaźło w głowę! — mruknęła drwiąco, wychodząc z pokoju.
 Ledwie pokojówka zamknęła drzwi, Kamilla rzuciła się na fotel i szepnęła z rozpaczą:
 — Mój Boże! A gdyby to ona była? Ale nie, niepodobna! Muszę, muszę upewnić się przed wyjazdem!

Podniosła się i zadzwoniła.
 Ukazał się służący, właśnie jeden z tych, którzy wprowadzali obcą.
 — Dokąd wyrleście chorą? — zapytała.
 — Do tego samego pokoju, gdzie znajdowała się poprzednio, nim...
 — Poprzednio? — zawołała Kamilla przestraszona. — Kiedy?
 — Dziś wieczorem, jaśnie pani! Przyszła do pałacu żebraczka i stary Robert powiedział, że nie trzeba jej odprawiać. Dał znać o niej panu hrabiemu, a jaśnie pan kazał się nią zaopiekować. Zanieśliśmy ją do pokoju, i żona ogrodnika została przy niej.
 — To Robert wstawił się za nią? — mruknęła chmurnie. — A ona uciekła od żony ogrodnika? — dodała głośno.
 — Tak, pani hrabino!
 — Kto pielęgnuje teraz chorą?
 — Jest przy niej ogrodniczka i służący.
 — Przyszła do przytomności? Mówi?
 — Nie, jaśnie pani, leży ciągle zemdlna.
 — Gdzie Robert?
 — U pana hrabiego! Pomaga jaśnie panu przy ubieraniu.
 — Dobrze! Przyślij mi Fuchsa. Służący wyszedł.
 W chwili potem zjawił się podlesny. Kamilla zapinała właśnie ostatni guzik popielatej podróżnej sukni.
 — Wiesz już pewnie, drogi Jerzy, co się zdarzyło w pałacu? — zapytała dając mu znak, aby się zbliżył.
 — Mówi panienka pewnie o zamieszaniu, sprawionem przez tę wariatkę? Tak, słyszałem, że dostała się do pani i do hrabiego.
 — Niezływasz mnie jeszcze panienką, drogi Jerzy — odparła ze swobodnym uśmiechem. — Zapominasz, że od dziś zamężna jestem!
 — Przepraszam! Pani hrabino!
 — Kiedy sami jesteśmy, nie mi to nie przeszkadza, ale możesz się zapomnieć w chwili obecności. Musisz się więc wprawiać w używanie nowego mego tytułu! — zaśmiała się Kamilla. Wracajmy do żebraczki. Widziałeś ją co?
 — Tak, widziałem ją na dole, kiedy weszła do pałacu.
 — Co ona mówiła? Powiedziała swoje nazwisko?
 — Ale gdzież tam! Była tak wynędzniała i osłabiona, że ledwie mówiła

Bardzo ważne
Zawiadomienie!
CASA BANCARIA SALOMÃO GUELMANN

zawładam Szanowną Klientelę, że wkrótce przeniesie swoje **Biuro Bankowe**, jak również i **Skład Mebli CASA SALOMÃO** z Praça Dr. Generoso Marques Nr. 18 do własnego domu przy

Rua 24 de Maio Nr. 44
(dawniej 32)

Prosimy naszych Szanownych Klientów i Odbiorców o łaskawe zwiedzenie naszego **Biura Bankowego i Składu Mebli** w nowym lokalu, gdzie Ich przyjmujemy z największą sympatią.

Kurytyba — 17 marca 1932.

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N 25 — Curitiba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumothora x przy osobach cierpiących na płucą. — Nowoczesny aparat Roetgeana. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 poiod i 1-5

Skład Pierwszorzędny Polski
Artykułów Spożywczych
Władysława Józefa Brzezińskiego

przy **RUA IGNACIOLUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS**

Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Olotyw moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: **cykoria, mąkę, ryż, ziemniaki**, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne słowe; narzędzia do uprawy ogrodów.

Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprzedawam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogą sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.
Władysław Józef Brzeziński.

SKŁAD MEBLI

Firmy:
JAKÓB KOZIEŃ
RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

Apteka Tell
DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

OKAZJA

bardzo dobra dla dwóch, lub trzech rodzin.

Jest do sprzedania 350 akierów bardzo dobrej ziemi, oddalonej o 9 mil od **Ponta Grossa**. Ziemia ta znajduje się przy drodze autostradowej, do Villa Tibagy, Rezerwy i innych miejscowości.

Sprzedza się tę ziemię również i w działkach małych.

Cena okazyjna. Blizszych informacji udziela **Stanisław Bilik**
Rua Salbana Marinho Nr. 8 — Ponta Grossa — Paraná.

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curitiba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Sklep

Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane
Farby BAYER

La No **LUHM** — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

RODOLPHO STROBEL

PRACA CORONEL ENEAS Nr. 119.
Curityba — Telefon 197.

Wielki Skład: **Wapna, Posadzki, Cegiel, Dachówek Francuskich** płaskich i okrągłych, **Cementu Rur Kamiennych** różnej wielkości, **Sprowadam wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych:** — Sztaby żelazne dla betonu dla budowli nowoczesnej. **Cement, Oleje, Farby, Pokosty, oraz wszelkie Przyrządy dla ustępów Dachówki ogulotrawe.**

Café Marumby Rua Visconde de Guarapuava 153

Nasza KAWA jest najczystsza i najsmaczniejsza.
Dostarcza się wprost do domu. Telefon 699.

Piwo Ciemne

BROWAR ATLANTICA
Telefon 790 — 791

SOBERBA z Atantyki

Może pić każdy

CAIXA POSTAL 246

mogła. Stary Robert zajął się nią. Gdyby to na moje ręce przyszło, nie robiłbym sobie z nią takich ceremonji.

— Wiem o wszystkim, Jerzy! Zanimieszono ją do pokoju, dano jej potrzebną pomoc. Ale, pytam się, czy widziałeś ją dobrze?

— Tak bardzo dokładnie, to nie! — Wiesz, za kogo się podaje?

— Nie! — odparł Fuchs, zdziwiony szczególnym tonem Kamilli.

— Utrzymuje, że jest hrabiną? — Co? Hrabina Melanja? — wykrzyknął Fuchs, wpatrując się w Kamillę.

Opowiedziała mu szybko scenę z obcą kobietą, a podstępnie zatrzymała się coraz bardziej, w miarę opowiadania.

— Jesteś zupełnie pewny, Jerzy, że hrabina nie żyje? — zapytała w końcu wzburzona. — Wiesz napewno, że zginęła razem z Dorą podczas pożaru?

— Tak pewny, jak tylko może być pewnym człowiek, patrzący własnymi oczami! — zawołał Fuchs. — Niepodobna jaśnie panien! Jaśnie panie! To nie ona.

— A gdyby to była ona Jerzy? — Nie, nie! — zaprzeczył skwapliwie. — Nie wierzę w cuda, a tylko mógł ją uratować z płomieni! A jaśnie pani mówiła z nią, widziała jej twarz?

— Myślisz, że gdyby to była hrabina, to musiałabym była ją poznać? Nie wiem, co mam powiedzieć! Coś jest w jej rysach i ruchach, co przypomina hrabinę, a zresztą wydała mi się obcą!

— A, to już napewno nie hrabina! — zawołał Fuchs, oddychając z ulgą. — Bo ją poznałaby pani bezwątpienia! A hrabina? Niemożliwa jest pomyłka z jego strony!

— Tak, tak, masz rację, drogi Jerzy! Ale swoją drogą nie pozbędę się obawy! Boję się, że to ona może być Cierpienia zmieniająca bardzo, a hrabina przeszła straszną nędzę. Jeżeli rysy twarzy i głos tak się zmienił, że... Zresztą muszę mieć pewność, drogi przyjacielu, czy to ona jest naprawdę, czy też mamy do czynienia z niewinną, obłąkaną istotą.

Fuchs zgodził się skwapliwie. — Na szczęście służba nie wie, że ta kobieta podaje się za hrabinę — ciągnęła Kamilla. Nikt nie słyszał, co mówiła do mnie i do hrabiego. Jeżeli jednak nie przedsięwziemy środków zarad-

czych zaraz, niedługo pozostanie to tajemnicą.

— Więć pani zamierza nie wyjeżdżać dziś jeszcze nieprawdaz?

— Owszem, wyjeżdżam, zostawiając wszystko tobie, drogi Jerzy! Idź do nieznannej i przekonaj się. Jeżeli rzeczywiście jest hrabina, to...

— To jaśnie pani tym razem będzie od niej na zawsze uwolniona! — dokończył Fuchs z ponurą stanowczością.

— Niech pani będzie spokojna, zabiorę się do rzeczy tak ostrożnie, że oprócz nas nikt wiedzieć nie będzie, jak i co się stało.

— Powinieneś tak zrobić. Gdyby dała się poznać innym i przekonała służbę, byłibyśmy zgubieni! Masz także pomocnika, Jarkego. Wtajemnicz go, a zresztą zapowiem służbie, że deją ci pomocnictwo zupełnie i że powinni stosować się do twoich rozporządzeń.

— To jest nieodzowne, jaśnie panie! Choćby dla starego Roberta, który, jak słyszę, został naznaczonym rządcą na czas nieobecności pana hrabiego. Gdyby zaś stary poznał w nieznannej hrabinę, poruszyłby niebo i ziemię, aby nas zdeptał. Jsk już będę miał pełnomocnictwo z ręki pani, a tym sposobem służbę po mojej stronie, stary nie będzie mi mógł szkodzić.

— Przytem jest was dwóch przeciw jednemu — zauważyła Kamilla z wielo mówiącym uśmiechem. No, ale muszę się spieszyć. Godzina wyjazdu już blisko.

Podala Fuchsovi rękę w przelocie, a on ucałował ją gorąco.

— Jaśnie pani nie powiedziała mi jeszcze celu podróży.

— Ach tak! Prawie zapomniałam o tem. Jedziemy do Monaco... do Nizy wpiery! Zanotowałam dla ciebie dokładny adres.

Przerzućła stopy papieru na stole i znalazła żądaną kartkę. Fuchs schował ją do kieszeni i chciał odejść.

— Przedewszystkiem, zdobądź pewności! — wołała za nim Kamilla — a potem nie zapomnij o Norbergu i Erwinku.

— Wkrótce zawisdomię panią! — odparł Fuchs. Po przybyciu do Nizy zostanie pani pewno już telegram.

Wyszedł, a Kamilla z pośpiechem dokończyła toaletę podróżną.

Potem zeszła ją na Paulę, oddała jej płaszcz i zeszła ją na dół do karety,

a sama udała się do apartamentów, gdzie oczekiwał na nią hrabia.

Po kilku minutach nowozaślubieni wsiadli do karety przy okrzykach zebranej służby. W drugim okwipazie siedzieli Paula i służący hrabiego.

Wyjeżdżali podczas ulewnego deszczu, w ciemną, burzliwą noc.

U podjazdu stał stary Robert i patrzył smutnie, posepnie, za oddalającym się powozem.

— Wyjechała — westchnął, myśląc o Kamilli — oby z pomocą Boską nigdy pod dach ten nie wróciła.

Fuchs stał niedaleko, oparty o filar i także patrzył w kierunku, gdzie turkot kół stopniowo ochł. Fragnienia jego wprost przeciwnymi były.

— Żeby jak najprędzej wróciła, albo powołała mnie do siebie, po szczęście mojej! — myślał.

— Stał chwilę pogrążony w smutnej zadumie, nie uważając, że wiatr ciał mu twarz smugami deszczu.

Wreszcie przypomniał sobie zadanie powierzone i powrócił do zamku.

Tutaj służba pod dozorem Roberta zajęta była uprzątnieniem salonów po uroczystości. Fuchs zatem postanowił skorzystać z sprzyjającej okoliczności i zabrać się zaraz do dzieła.

Na wszelki wypadek chciał zapewnić sobie poparcie Jarkego.

Niedaleko trzeba było go szukać, gdyż tego wieczora przebywał w domu podłanego, który czuł się podwójnie szczęśliwym z posiadania współnika tak blisko.

Wymowa Fuchsa i daleko sięgające obietnice prędko zdecydowały Jarkego, aby pozostał.

Zona jego, głupi Józik i koń z wózkim umieszczonym byli w jednej z bud, należących do gospody.

Po wyjeździe hrabiostwa zaczęła rodzinka miała się przenieść do pomieszczenia dla służby, w opuszczonym domu Kamilli.

Szybkiem krokiem dążył teraz Fuchs po przez ciemny park do domu. Zastał Jarkego w swoim pokoju przy stole, zajętego napożyczaniem czarnej butelki z pół tuzina, które mu zaniósł po południu dla odpędzenia nud.

wchodzącego, ledwie obracając językiem.

— Jarke nie, piżę pan na miłość Boską! — krzyknął podstępny, szybkim ruchem wyjmując mu kieliszek z ręki.

— Dlaczego? — spytał Jarke zdumiony. Dlaczego nie miałbym poukrośić łbów paru butelkom, aby wypić za zdrowie naszej dobrej, dobrodziejki, nowej hrabiny Reichenbaach...

— Nie, Jarke — stanowczo przeciwował mu Fuchs. Zdaże mi się, że pan już masz sawiele tego dobrego. Mam robotę — dodał znacząco.

— Co? Powiedz pan, powiedz! — rzekł Jarke, poważniejąc w tej chwili.

— Zdaże się, że hrabina uratowała się z płonącego folwarku — szeptał Fuchs, jakby obawiając się, aby go ktoś niepowołany nie usłyszał.

— Niemożliwa rzecz! — zawołał Jarke niedowierzająco.

— Jest to... w zamku... albo może kobieta podająca się za hrabinę.

— Jarke patrzył na towarzysza przestraszonego; ozerwona od trunku twarz jego blade w miarę, jak mu Fuchs opowiadał wypadki na zamku.

— Do pioruna! — zaklął i uderzył pięścią w stół. Wyglądała tak, jakby to ona była. Co tu robisz?

— Najpierw musimy się przekonać, czy to ona, czy nie! Nie widziałem jej jeszcze dokładnie. Musisz pan pójść ze mną do zamku. Jak będziemy w dwóch, to się chyba nie pomylimy.

— Dobrze, chodźmy! — rzekł Jarke i powstał z okrutnym, groźnym wyrazem twarzy. A jeżeli ona jedna albo chyba skrzydeł dostała, to do diabła, tego wyślomoczyć! Nie mogę sobie być hrabina. Nie, to sanadto nieprawdopodobne.

— Zobaczymy — odparł Fuchs ze złością. Jeżeli tak jest, Jarke, musimy odzyskać czas stracony bez pardonu! Rozumiesz mnie?

— Naturalnie! — szyderczo odparł tenże.

— Niech pan weźmie moje ubranie! — ciągnął Fuchs, rzucając mu kurtkę, dzę, że będzie dobrze.

— Po co? — Musisz, panie Jarke, cośkolwiek przedstawić w zamku. Niedowierzanie wzbudziłibyśmy, gdybyś pan tak nagle